

*Ettinger Notatki*





PAWEŁ ETTINGER

NOTATKI  
O EXLIBRISACH POLSKO-ROSYJSKICH

I

INSTITUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7  
Tel. 26-69-63

KRAKÓW

1925





O EXLIBRISACH POLSKO-ROSYJSKICH

I



PAWEŁ ETTINGER

NOTATKI  
O EXLIBRISACH POLSKO-ROSYJSKICH

I

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00 310 Warszawa, ul. Nowy Świat 79  
Tel. 26-68-00

KRAKÓW

1925





*Odbitka z VI zeszytu „Exlibrisu“  
wytłoczona w Drukarni Narodowej w Krakowie  
w stu pięćdziesięciu numerowanych egzemplarzach*

**Nr. 77**

24, 223



**E**XLIBRISY zbieramy i dzielimy zazwyczaj według narodowości ich właścicieli czy też artystów-wykonawców. Ale, jak i w naukach przyrodniczych, gdy chodzi o zgrupowanie jednostek określonego gatunku, stale nasuwają wątpliwości typy mieszane, łączące w sobie przymioty dwóch lub nawet kilku gatunków pokrewnych, tak i w dziedzinie exlibrisów często mamy do czynienia z okazami, które z jednakim prawem i jednocześnie przyznać można dwu lub więcej nawet narodom.

Wśród exlibrisów polskich do kategorii tej przedewszystkiem zaliczyć trzeba grupę gdańską, niemiecką narodowościowo i kulturalnie a politycznie bezwątpienia polską. Należy tu również liczna i bardzo zróżniczkowana grupa exlibrisów polsko-rosyjskich. Panuje w niej nadodatek znaczna wielorakość typów zasadniczych. Mamy bowiem właścicieli bibliotek i exlibrisów czystej krwi polskiej lub pochodzenia mieszanego, osobistości doszczętnie zruszczone z jednej strony, a z drugiej — ludzi bynajmniej nie zdenacjonalizowanych, a jednak działalnością swą należących przeważnie do kultury obcej. Odmian i odcieni jest tu sporo, a jeśli się nie mylę, wcale nie poruszano u nas dotychczas kwestji, które z nich bezwarunkowo powinny wejść w skład naszego dorobku exlibrisowego, które zaś pozostawić należy poza jego granicami. Rozstrzygnięcie nie jest oczywiście łatwe, ale wcześniej czy później przyjdzie sprawę wyświecić w sposób niedwuznaczny, tembardziej, że praktyka dawniejsza w tym względzie bynajmniej nie odznaczała się jednolitością.

Stoimy przeto wobec konieczności inwentaryzacji i wyczerpującego omówienia wszystkich exlibrisów rosyjskich czy powstałych w państwie rosyjskiem, a z tego lub innego względu związanych z Polską. Niniejsza notatka — tuszę, że mieć będzie i ciąg dalszy — stawia sobie właśnie za zadanie rzucić trochę światła na kilka exlibrisów tego rodzaju.

#### I. SERGJUSZ SOBOLEWSKIJ.

W drugim tomie pomnikowych *Exlibrisów Bibliotek Polskich* zreprodukował Wiktor Wittyg herbowy exlibris Sergjusza Sobolewskiego (str. 164), i zaliczył go bez

go bez jakichkolwiek zastrzeżeń do znaków książkowych prywatnych bibliotek polskich. Autor nie miał snuć do rozporządzenia żadnych danych biograficznych poza katalogiem pośmiertnej wenty biblioteki Sobolewskiego z r. 1873, i włączył go do swego spisu na zasadzie polskiego herbu Ślepowron, umieszczonego na exlibrisie<sup>1</sup>. Otóż zaszło tu nieporozumienie, Sobolewski bowiem, poza zupełnie przypadkowym herbem, nie miał nic wspólnego z Polską, choć na uwagę naszą wielce zasługuje jako jeden z najbardziej oddanych „przyjaciół moskali” Mickiewicza, a pozatem jako wybitny bibliofil i bibliograf. Nie od rzeczy więc będzie skreślić tu sylwetkę tej ciekawej i ujmującej osobistości.

Sergjusz Sobolewski był nieprawym synem bardzo bogatego ziemianina Aleksandra Mikołajewicza Sojmonowa, bratanka znanego sekretarza stanu Katarzyny I, Piotra Al. Sojmonowa, oraz wdowy po brygadjerze, Anny Iwanowny Łobkowowej. Urodził się w Rydze w r. 1803 i dzięki staraniom wpływowych rodziców odrazu nadano mu nazwisko polskiej rodziny szlacheckiej Sobolewskich herbu Ślepowron. Do 15-go roku życia przebywał w Moskwie, gdzie pod okiem ubóstwiającej go matki otrzymał nader staranne wychowanie. Później pobierał nauki w Petersburgu i tutaj, kolegując z bratem Puszkina, zaprzyjaźnił się samym poetą. Już na ławie szkolnej należał Sobolewski do koła początkujących literatów i pisywał wiersze. Po powrocie do Moskwy w r. 1822, choć prowadził życie hulaszcze w towarzystwie złotej młodzieży arystokratycznej, umiał jednak równocześnie utrzymywać bliższe stosunki z wybitniejszymi literatami i uczonymi moskiewskimi, a nawet brał żywy udział w założeniu czasopisma *Moskowski Wiestnik*. Krewki temperament, szukający ujścia w głośnych miłostkach i tryskających wesołością libacjach, szedł w utalentowanym młodzieńcu w parze z nietuzinkowym umysłem, stale żądnym atmosfery i działalności literackiej. Sobolewski bywał częstym gościem w znanych salonach księżnej Wołkońskiej i pani Jelaginowej, matki braci Kirejewskich, gdzie zbierał się świat literacki drugiej stolicy Rosji. Tam również po przybyciu do Moskwy uczęszczał Adam Mickiewicz, a nawiązawszy stosunki towarzyskie i przyjacielskie z całym szeregiem rosyjskich pisarzy, zetknął się także i z Sobolewskim.

Pobyt Mickiewicza w Moskwie i Petersburgu, liczne jego stosunki z ówczesnymi literatami rosyjskimi zbadane są dotychczas bardzo niedostatecznie i czekają na wyczerpujące opracowanie przez zamiłowanego w przedmiocie monografistę. Zdoła on zapewne dokładnie wyświetlić węzły, jakie łączyły Mickiewicza z Sobolewskim

<sup>1</sup> Prócz exlibrisu podanego przez Wittyga istnieje inny jeszcze również herbowy exlibris Sobolewskiego, kompozycji bardziej ozdobnej, z datą 1821, także z napisem: *Ex bibliotheca Sobolevskyana*. Por. W. Wereszczagin *Ruskij kniżnyj znak*. Petersburg, 1902, rys. 24, oraz U. Iwask *Opisanie ruskich kniżnych znakow*. Moskwa, 1905, tom I, str. 261.



z Sobolewskim, o których w rosyjskim piśmiennictwie pamiętnikarskim i epistolarnem sporo licznych znajdujemy wzmianek. O serdeczności tego stosunku do pewnego stopnia świadczy uroczysta wieczerza pożegnalna, wyprawiona w maju r. 1828 przez moskiewskiego amfitrjona na cześć odjeżdżającego poety polskiego, a bardziej jeszcze ponowne ich spotkanie na wiosnę r. 1831 w Turynie, gdy Sobolewski użył doraźnej pomocy, udającemu się do Paryża Mickiewiczowi. Czy na tem urwała się znajomość, czy przetrwała dłużej — a Sobolewski często przebywał nad Sekwaną — powiedzieć nie umiem. Niech rzecz wyjaśni ów oczekiwany przyszły monografista<sup>2</sup>.

Sobolewski od r. 1827 aż do r. 1852, gdy znów na stałe w Moskwie osiadł, prowadził życie prawdziwego *globe-trottera*. Podczas swych podróży oddawał się bezustannie swym zamiłowanym bibliofilskim i zebrał nader cenną bibliotekę, obfitującą w wielkie rzadkości, w której świetnie były przedstawione głównie działy podróży i bibliografji. Księgozbiór ten nie został w całości sprzedany drogą licytacji, jak o tem wzmiankuje Wittyg. Część jego, i to nie najmniej cenną, jeszcze za życia w r. 1866 ofiarował bibliotece Muzeum Rumjancowskiego, gdzie rozmieszczona została w oddzielnej sali. O wartości pozostałej większej części biblioteki świadczy poważna kwota 25.000 talarów, którą po śmierci Sobolewskiego w r. 1870 wypłacili jego spadkobierczyni lipscy antykwariusze List i Francke. Pewną ilość tomów nabyło wtedy odrazu British Muzeum; reszta stanowiła właśnie treść owej wenty, zorganizowanej w r. 1873 przez wymienioną firmę lipską.

Jako uczony bibliograf wystąpił dopiero w ostatnim dziesięcioleciu swego życia, gdy nieskończone peregrynacje zamienił na stały pobyt w Moskwie. Tu po kolei uporządkował kilka bibliotek publicznych i w wydawnictwach rosyjskich ogłosił szereg prac historyczno-bibliograficznych. W dziedzinie tej ceniony był i na zachodzie jako znawca. Znane dzieło I. C. Bruneta *Manuel de Librairie et de l'Amateur de Livres* (Paryż 1860) zawiera pewne dopełnienia Sobolewskiego. Należy jednak nadmienić, że literacka jego scheda nie została dotychczas w całości opublikowana, a wiele pozostałych po nim rękopisów nie uległo nawet zbadaniu.

Te zajęcia i prace bibliograficzne znane były oczywiście tylko nielicznemu gronu specjalistów. W szerszych kołach, a zwłaszcza w wyższym świecie obu stolic Sobolewski żartobliwie przezwany *mylord qu'importe*, popularny był głównie  
dzięki

---

<sup>2</sup> Materiału dostarczyć tu mogą bardzo liczne i niewydane jeszcze listy Sobolewskiego, pisane z zagranicy do przyjaciół, a przechowane po części w Bibliotece Muzeum Rumjancowskiego w Moskwie.

dzięki swym wierszowanym epigramatom — zbiór ich wydano dopiero w 1912 r. — dowcipnym, ciętym i nieraz bardzo zjadliwym. Dowcipniś od urodzenia, o umyśle rozległym i wykształceniu europejskiem, niezależny i nie ubiegający się o żadną karierę, bystre miał oko na słabostki i śmieszności ludzkie, a cięgi swe w oryginalnej formie poetyckiej, często przeplatane niemiecczyzną lub francuszczyzną, śmiało i bez obawy rozdawał na prawo i lewo. Między innymi kilka takich wierszyków wystosował pod adresem Karoliny Jaenisch-Pawłowej, byłej bohaterki romansu moskiewskiego Mickiewicza, z okazji jej występów poetyckich i zatargów małżeńskich.

Nie brał on jednak twórczości swej na serjo i na jednym z rękopisów po zostawił następujący napis: *mes vers — ils ne sont pas pour la postérité mais plustôt pour les postérieurs* — kalambur, znamienny dla zamiłowania Sobolewskiego do wyrazów jędrnych i zwrotów nie całkiem salonowych. Ale historyk literatury rosyjskiej i społeczeństwa rosyjskiego drugiej i trzeciej ćwierci zeszłego stulecia niechętnie wyrzeknie się tych ulotnych wierszyków, w których zawarte są wyjątkowo trafna i dosadna znajomość ludzi i całej epoki, oraz nietuzinkowy dar chwytania *in flagranti* głupoty i pyszałkowitości wielu ówczesnych znakomitości. Ta właśnie szczypta gryzącej soli atyckiej niezawodnie dodaje wiele uroku ciekawej także skądinąd postaci Sergiusza Sobolewskiego.

Moskwa w sierpniu 1924.















Р

24.223